

## Błogosławiona bomba. Jak wyobrażam sobie rozmowę z o. Zabelką

Autor tekstu: **Stanisław Hałewer**

"Gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin  
Pobłogosławić twój karabin..."

J. Tuwim, [Do prostego człowieka](#)

Szkoda George, że już nie żyjesz, bo straciłem okazję odbycia z tobą tej rozmowy w rzeczywistości, a nie tylko w mojej wyobraźni. Żałuję, że nie wiedziałem o tobie wcześniej, bo na pewno bym zrobił wszystko, żeby się z tobą spotkać. Odszedłeś w roku 1992, mieszkałem już wtedy w twoim kraju i zrobiłbym wszystko, żeby cię przynajmniej zobaczyć. Gdy usłyszałem o tobie parę lat temu, byłem wprost zafascynowany tobą, a gdy dowiedziałem się, że nie żyjesz bardzo się zmartwiłem, bo zrozumiałem, że nie zadam ci tych kilku pytań, które tak wiele mogłyby mi wyjaśnić. Wiem, że pisałeś trochę, miałeś liczne spotkania i wygłaszałeś wiele przemówień. Niestety nie znalazłem, w tym co pisałeś, odpowiedzi na moje pytania. Jakie pytania? No choćby to, które ciśnie się na usta jako pierwsze. Czy uważasz, że w sposób realny, a nie tylko duchowy, przyczyniłeś się do sukcesu operacji rzucenia bomby plutonowej na Nagasaki?

Teraz wiemy o tej wojnie dużo więcej niż wy wtedy, tam na wyspie Tinian, skąd lataliście na bombardowanie Japonii. Mamy teraz tak wiele różnych opracowań na ten temat, że sami już nie potrafimy odróżnić prawdy od historycznego kłamstwa. Mówią nam, że gdyby nie te bomby, które wówczas pobłogosławiłeś, wojna trwałaby jeszcze latami i samych Japończyków zginęłoby więcej niż w Hiroszynie i Nagasaki, nie mówiąc o Amerykanach. Mówią tak, by ulżyć swojemu i twojemu sumieniu. Nie wspominają, że Rosjanie już rozpoczynali ofensywę, uratowałyby ona życie wielu żołnierzy amerykańskich, ale wówczas należałoby dzielić się łupami i chwałą. Ale najważniejsze jest to, że cała sprawa rozbiła się o jedno, jedyne słowo: *'unconditional'* [1], gdyby twoja ojczyzna zrezygnowała z tego słowa, nie mającego wtedy już żadnego znaczenia — Japończycy gotowi byłiby podpisać akt kapitulacji. Z jednej strony pojedyncze słowo, a z drugiej setki tysięcy istnień ludzkich. Nie wiedzieliście tego wówczas. Jedno co wiedzieliście, to było to, że *'Japs'* torturują jeńców i mordują ludność cywilną, w związku z czym nie zasługują na ludzkie traktowanie i najlepsze, co należy zrobić, to dać niezłą naukę tym ich babom i gówniarzom. Tak pojmowali swoją misję żołnierze. Kapelan wojsk lotniczych, *Father* George Zabelka myślał wówczas tak samo jak jego chłopcy, utwierdzony w słuszności własnych przekonań przez swych kościelnych zwierzchników. Pisałeś przecież: „Mówili mi, że jest to konieczne, a zwłaszcza mówili tak moi zwierzchnicy w Kościele”. [2]

Tak, wiem, przez wiele lat po tym zmagając się z brzemieniem winy, wstydziliście się swoich słów wypowiedzianych zaraz po udanym ataku. Teraz wiesz, że słowa: *'Okay, they've engaged in killing and fighting, but I belived it was perfectly okay'* [3] nie były właściwe. Ale dlaczego wtedy ci to nie przyszło do głowy. Dokonałeś poświęcenia tego *Fat Man'a*, ale to nie był żaden gruby człowiek tylko bomba. **Poświęciłeś bombę atomową!** Pobłogosławiłeś załogę i modliłeś się za pomyślność „misji”, a była to straszna misja. Jak straszna dobrze wiedziałeś, bo trzy dni wcześniej, podobną bombę, twoje dzieciaki — tak mówiłeś do nich, *my kids* — zrzucili na Hiroszimę.

Chciałem cię, George, zapytać, czy żegnając swoją załogę powierzyłeś ich misję opiece Matki Boskiej. Dowódca załogi, *Captain* Sweeney był irlandzkim katolikiem, jego misję błogosławił katolicki ksiądz Zabelka, czy na pewno nie było nic o 'zawierzeniu Maryi'? Nurtuje mnie to pytanie odkąd dowiedziałem się o niezwykłym zbiegu okoliczności. Tak, żeby nie było żadnych wątpliwości, uważam to za zbieg okoliczności, wiesz przecież, że ja w cuda nie wierzę. Ale ty, chyba dopatrujesz się interwencji boskiej w takich niezwykłych wydarzeniach. Jak dobrze pamiętasz, załoga tego B29, zwanego *Bockscar'em* wyleciała 9. sierpnia nad swój główny cel, arsenał w mieście Kokura. Cel nie był jednak widoczny z powodu dymu. Załoga skierowała, więc samolot nad cel zapasowy, którym był most Aioi w mieście Nagasaki. Cel ten również nie był widoczny, tym razem z powodu chmur. Ponieważ załoga miała wyraźny rozkaz rzucenia bomby tylko wówczas, jeśli dokona rozpoznania wzrokowego obiektów naziemnych, rozpoczęto krążenie w poszukiwaniu tych obiektów. Po pewnym czasie ukazał się jeden ze znanych załodze obiektów naziemnych, katedra Św. Marii, zwana katedrą Urakami. Niemal wszystkie książki i artykuły o zburzeniu Nagasaki ilustrowane są zdjęciami przedstawiającymi zniszczony posąg Matki Boskiej z katedry Urakami. Czyż to nie jest znamienne, że gdyby nie

ona - cel nie zostałby odnaleziony i trafiony, a jak wiesz, precyzja tego bombardowania była doskonała.

Wiesz dobrze jak doszło do tego, że Matka Boska wraz ze swą katedrą znalazła się w Nagasaki. Przypomnę ci, bo to jest bardzo ważne do zrozumienia jak i dlaczego zniknęła W 1549 roku jezuita i misjonarz, Franciszek Xavier założył swoją misję, a już 60 lat później kultywowanie chrześcijaństwa było surowo zabronione i karane śmiercią, nierzadko przez ukrzyżowanie. Kiedy wydawało się, że zostało ono całkowicie wytrzebione i w roku 1873 zakaz został cofnięty, jako zbędny — liczni chrześcijanie wyszli z ukrycia, osiedlili się w rejonie Urakami i rozpoczęli budowę katedry, jednej z największych na Dalekim Wschodzie, ukończyli ją w roku 1914. Przetrwała do roku 1945, a dokładnie do godziny jedenastej dwie, w dniu 9. sierpnia, kiedy to zmiotła ją z powierzchni ziemi.

Nie oburzaj się, że mówię, że to ty ją zniszczyłeś. Myślę, że twój udział w zabiciu ponad 70 tysięcy ludzi [4] był większy niż mogłoby się to wydawać. Zupełnie szczerze myślę, George, że ty również nie doceniasz swojego udziału w tej „misji”. Nie mówię tego, żeby ci schlebiać czy chwalić twoją skromność. Myślę, że naprawdę nie w pełni uświadamiasz sobie swoją rolę. Powiedziałeś po latach: „W sierpniu 1945 roku, ja jako chrześcijanin i kapłan nie służyłem sprawie zgody, lecz sprawie zemsty i zabijania”. Mówisz, że chrześcijanie powierzeni twojej trosce dokonali unicestwienia najstarszej i największej społeczności chrześcijańskiej w Japonii — Nagasaki. Pięknie to ująłeś: „Każdy gwałt zadany istocie ludzkiej jest aktem świętokradztwa popełnionym przeciwko świątyni bożej na tej ziemi”. Tak, wielokrotnie powtarzasz, cytując swoje księgi, że Chrystus nie kazał zabijać, że „należy mieć ufność w Bogu, a nie w rydwanach i orężu” [zob. 2]. Przestań, George, bo to co mówisz jest odrażające. Czy ty naprawdę nie rozumiesz do czego tam byłeś potrzebny?

Jak wiesz, George, każdy dobry dowódca, przy układaniu swoich planów, zawsze bierze pod uwagę wszystkie okoliczności, zarówno korzystne jak i niepomyślne. A zwłaszcza przy planowaniu operacji tak ważnej i kosztownej jak pierwszy w historii wojen atak nuklearny. Pamiętaj, że ta bomba była już ostatnia, dalszych jeszcze nie wyprodukowano. Ogromniszczenia i potworność skutków ataku na Hiroszimę musiała być znana kapitanowi Sweeney i jego załodze. Masz rację mówiąc: „W dniu 9. sierpnia 1945 wiedzieliśmy do czego ta bomba jest zdolna i mimo to ją rzuciliśmy” [2]. Przecież nikt przedtem nie zabił świadomie tylu tysięcy ludzi i to wydając zaledwie jedną komendę. Czy istniało niebezpieczeństwo, że dowódca zawaha się przed zadaniem śmierci dziesiątkom tysięcy ludzi i że na przykład zrzuci bombę do morza [5]? Gdyby tak uczynił, bief by się nie udał — dalsze ataki by nie nastąpiły. Prawdopodobieństwo takiej spontanicznej reakcji załogi było bardzo małe, ale należało się z nim liczyć. Jak przeciwdziałać takiej emocjonalnej reakcji? No, pomyśl George, jeśli założymy, że kapitan Sweeney może okazać się Człowiekiem, bo jego ludzkie emocje nie pozwolą mu na popełnienie zbrodni wszechczasów, to aby te emocje stłumić, należy posłużyć się innymi emocjami, równie silnymi, ale odwrotnymi — nieludzkimi, zbrodniczymi. Tak George, mówiąc o nieludzkich i zbrodniczych emocjach mam na myśli religię. Trudno ci w to uwierzyć. Rozumiem cię, tyle lat ci wmawiano, że przynosisz ludziom słowo boże, które jest Dobrem. Pomyśl więc: to „słowo boże” miało na celu niedopuszczenie do tego, by żołnierz znalazł w sobie Człowieka i zachował się tak jak na Człowieka przystało. Twoje „słowo boże” więc nie tylko przyczyniło się do potwornej śmierci i cierpienia dziesiątków i setek tysięcy ludzi, ale również zabiło Człowieka w kapitanie Sweeney i członkach jego załogi.

Rozumiem twoje wzburzenie, George, ale nie udawaj, że nigdy się jeszcze nie spotkałeś z taką oceną słowa bożego. Wiem, że wiele przemyślałeś od tamtych czasów, wiem o twojej pieszej pielgrzymce z Seattle do Betlejem. Zastanawiam się jednak, czy gdyby to nie chrześcijanie byli w samym centrum wybuchu, to również tak samo byś przeżył swój udział w tej zbrodni. Tak, wiem co mówiłeś wiele lat po tym: „Kłamstwem jest usprawiedliwianie zabijania w imię Chrystusa, kłamstwem jest, że można pozbywać się niepotrzebnych ludzi, kłamstwem jest liturgia chrześcijańska w służbie zbrodniczych bożków nacjonalizmu i militarysty, kłamstwem jest bezpieczeństwo nuklearne”.

\*

Dlaczego nie chcesz zrobić tego jednego kroku w stronę prawdy? Dlaczego nie dodasz: „Kłamstwem jest mówienie o istnieniu Boga”. To nie „liturgia chrześcijańska” jest kłamstwem, nawet nie religia, nawet nie kościół - to WIARA, George, jest ZŁEM. Nie jest prawdą, że posłużono się wiarą dla celów sprzecznych z jej zasadami. Nie staraj się oszukać samego siebie. Po to ci ludzie zostali wychowani w wierze, by w chwili wystawienia swojego człowieczeństwa na próbę nie poszli za głosem swego ludzkiego sumienia, a posłuchali jakiegoś

kapłana, jak nie ciebie, to kogoś innego, jak nie twojej wiary, to innej, który im powie: „Lećcie zabić te kilkadziesiąt tysięcy ludzi, bo Bóg tak chce, a ja wam przekazuję Jego wolę”. Oszukałeś ich, George i wiesz o tym. Pomyśl jednak, że dalej oszukujesz ludzi swoimi pielgrzymkami, by myśleli, że można być Człowiekiem, wierząc w Boga. George, wiarę wymyślili źli ludzie po to, by mogli w ludziach dobrych zabijać ich ludzkie odruchy. Przypomnij sobie opowieść biblijną o Abrahamie i Izaaku. Masz tu do czynienia ze „słowem bożym” w najczystszej postaci. Wiara mówi nam, że Abraham postąpił słusznie godząc się na zabicie własnego syna, bo Bóg tak mu kazał.

Dobrze, George, ja wiem, że masz odpowiednie przygotowanie teologiczne, by odeprzeć moje słowa, na pewno nie ja pierwszy ci to mówię i wiem, że masz przygotowane odpowiednie gotowe kontrargumenty. Porozmawiajmy jednak poważnie. Wiesz przecież, podobnie jak ja, że to tylko opowieść, zmyślona podobnie jak wiele innych i podana ludziom do wierzenia. Wiesz, że żadnego Boga tam nie było. Ważne jest to, dlaczego taką właśnie historię wymyślili twoi poprzednicy, a wymyślili ją po mistrzowsku, nawet *happy end* dodali, żeby ludziom bardziej przypadła do gustu. Ta historia, zamieniająca miejscami pojęcia Zła i Dobra, ma podstawowe znaczenie dla zrozumienia roli religii. Rola ta polega na zdławieniu w człowieku głosu jego własnego sumienia, mówiącego mu „nie czynź zła”. Zauważ, że w opowieści o Abrahamie i Izaaku, sumienie Abrahama przedstawione jest w postaci złego diabła, starającego się go odwieść od zabójstwa syna. Abraham opędza się przed nim, rzucając kamieniami. Dobry Bóg, natomiast rozkazuje mu Izaaka zabić. Współczesny, wierzący człowiek, jest w dużo gorszym położeniu od Abrahama, gdyż Boga osobiście nie zna. Wydaje mu się jednak, że w chwili próby, gdy przeżywa podobną rozterkę duchową, ma mądrego doradcę duchowego — kapłana, który przecież ma bliski kontakt z Bogiem. I to jest to najważniejsze kłamstwo. Wiem, że szczerze żałowałeś swojego udziału w tej zbrodni, myślę, że twój żal był na pewno „doskonały”. Twoje życie, odkąd dowiedziałeś się, że unicestwiłeś najważniejsze centrum chrześcijaństwa w Japonii, było pasmem niekończącej się pokuty.

Co komu po twojej pokucie? Jak się ona ma do cierpień setek tysięcy ludzi? Jest wysoce nieprzyzwoicie mówić cokolwiek o pokucie za winę w tym wymiarze, co twoja. Wiesz dobrze, George, co było twoim ludzkim obowiązkiem. Dlaczego nie starałeś się później naprawić to co naprawić można było? Oczywiście, tamci ludzie zginęli i nie mogłeś ich przywrócić do życia. Cierpieli bardzo, oni sami, i ich dzieci, i ich wnuki. Im nie mogłeś pomóc. Ale dlaczego nie pomyślałeś o następcach kapitana Sweeney? Dlaczego nie zdobyłeś się na proste słowa prawdy: „Boga nie ma. Kłamałem, że w jego imieniu błogosławię załogę i święcę tę bombę. Mówię wam więc: nie wierzcie nikomu, kto będzie głosił podobne kłamstwa o istnieniu Boga”.

Zobacz także te strony:

[Wojna i wiara w tradycji chrześcijańskiej](#)

[Zbrojne chrześcijaństwo wczesnego średniowiecza](#)

---

Przypisy:

**[1]** Żądanie "bezwartunkowego poddania wszystkich japońskich sił zbrojnych" nie uwzględniało podstawowego zastrzeżenia strony japońskiej - pozostawienia cesarza na tronie. Dla Japończyków cesarz uosabiał władzę boską.

**[2]** G. Zabelka, *Blessing the bombs*, Catholic New Times, Canada Sept. 11, 2005.

**[3]** "OK wiem, że uczestniczyli w zabijaniu i walce, ale uważałem, że było to całkowicie w porządku". J. Bourke, *An Intimate History of Killing. Face to Face Killing in 20<sup>th</sup> Century Warfare*, Great Britain 1999, s. 26. Cały 9. rozdział tej książki, zatytułowany: *Priests and Padres*, poświęcony jest udziałowi duchownych w wielkich wojnach 20. wieku.

**[4]** Liczba ofiar bomb zrzuconych na Hiroszimę i Nagasaki jest trudna do oszacowania, gdyż cześć ofiar umierała po pewnym czasie od ataku, lecz ich śmierć była pewna. Przyjmuje się, że w Hiroszynie od razu zginęło 90 tysięcy ludzi, rannych było dalszych 40 tysięcy, z których większość umierała śmiercią powolną, na chorobę popromienną. W Nagasaki te liczby wyniosły odpowiednio 37 tysięcy i 43 tysiące.

**[5]** Sweeney nie ryzykowałby zbyt wiele przerywając zadanie przed zrzutem bomby

na cel, a następnie rzucając ja do morza, gdyż zmiana celu a następnie poszukiwania obiektów naziemnych zajęło tyle czasu, że pozostał mu znikomy zapas paliwa i lądował praktycznie z pustymi zbiornikami. Dolot do lotniska obciążonym samolotem, z bombą na pokładzie, byłby więc niemożliwy.

**Stanisław Halewer**

Emeryt, tłumacz. Mieszka na stałe w Stanach Zjednoczonych.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-07-2006 Ostatnia zmiana: 23-07-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4944) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4944>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)